Rok 1. PŁOCK, dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1876 roku, Piątek. № 43.

KORRESPONDENT PŁOCKI

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Blandyny Panny Męcz.
Sobota — Erazma Biskupa i Męcz.
Niedziela — ZESŁANIE Ś. DUCHA.
Poniedziałek — ŚWIĄTECZNY. Bonifacego.

Stan wody na Wiśle stop 4 cali 3.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:

Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Sprostowanie. Dr. Ostrowski, na mocy przepisów o cenzurze, domaga się od nas piśmiennie sprostowania wiadomości o procesie w poprzednim numerze „Korrespondenta" zamieszczonéj, co też czyniąc, donosimy czytelnikom że skarga przeciwko Redakcyi pierwotnie podaną była przez doktora O. do Prokuratora Król. przy Sądzie Kryminalnym, a następnie dostała się Sądowi Poprawczemu. W skutek téj skargi, tak redaktor, jak i wydawca, pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Podobno przy Ministerstwie kommunikacyi, ma być urządzona inspekcya, któréj zadaniem będzie *kontrola żeglugi* na rzekach i jeziorach. Pod tym względem Państwo zostanie podzielonem na jedenaście okręgów, z których okręg warszawski będzie 11-ty, a miejscem pobytu inspektora m. Warszawa.

— **Na wyborach do Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,** w Dyrekcyi Szczegółowéj Płockiéj, w dniu 30 Maja r. b. odbytych,— wybrani zostali: do Komitetu — Klimkiewicz Antoni i Jaworowski Józef; do Dyrekcyi głównéj — Choromański Jan; do Dyrekcyi Szczegółowéj—Komierowski Ludwik, Orłowski Alfons, Kossobudzki Emilian i Czaplicki Ludwik. Na prezydującego przyszłego zebrania: Chełmicki Adolf, na zastępcę: Kozłowski Leon.

— Prezesi sądów okręgowych, stosownie do rozporządzenia JW. Ministra Sprawiedliwości, wzywają w tym czasie osoby, życzące sobie zostać obrońcami przysięgłymi w danym okręgu sądowym i posiadających do tego kwalifikacyę prawną, ażeby udawali się do nich osobiście, lub przez pocztę z podaniami w tym względzie, z dołączeniem właściwych dowodów, stosownie do art. 354, 355 i 379 Ustawy z d 20 Listopada 1864 r. i do artykułu 64 przepisów, dotyczących zastosowania ustaw sądowych do Okręgu Sądowego Warszawskiego.

— **Wybory do sądów gminnych.** w końcu zeszłego tygodnia rozpoczęte, ukończone w tych dniach zostaną w całéj gubernii Płockiéj. — Po otrzymaniu wiadomości nieomieszkamy o rezultatach czytelników naszych zawiadomić.

-:- „Medycyna" w jednym z ostatnich swoich numerów doniosła, że Płockie tow. lekarskie po otrzymaną w darze od tow. lekar. Warszawskiego pakę książek, pomimo wielokrotnych odezw, nie zgłosiło się, i że skutkiem tego dar warszawskiego towarzystwa inne otrzymać ma przeznaczenie. Zarzut ten towarzystwo Płockie powinnoby odeprzeć, jeśli nie chce wystawionem być na uszczypliwe uwagi, których próbkę znaleźć można w Echach „Przeglądu Tygodniowego, w № 22 b. r."

✕ **Koncert** wtorkowy na dochód miejscowych Zakładów Dobroczynnych powiódł się wyśmienicie. Publiczność szczerze zachwycona była, szczególnie niektóremi częściami programu, a co zresztą wyrażała długiemi oklaskami, które chwilami frenetycznemi się stawały. *Wybory* dostarczyły słuchaczów niezwykłych, pomiędzy którymi wielu było dilletantów wyborowego smaku, ale i ci słuchając i z lubością tonąc w harmonii falach, zapominali, że z ich strony bytność na koncercie była *ofiarą dla ubogich.* Rachunek z koncertu nie jest jeszcze ukończony, można już jednak oznaczyć dochód ogółem na około rsr. 450, w czem dochód z rozprzedaży programów wyniósł przeszło rs. 100.

— Piszą do nas z Lipnoskiego, w Maju r. 1876: Od lat dwóch kilkakrotnie pojawiały się w pismach rolniczych opisy powiatu Lipnoskiego, wykazujące uwydatniający się postęp w zarządzie większych majętności wiejskich, i odnoszonych ztąd przez właścicieli korzyści. Opisy takowe staną się podnietą dla innych, a zarazem pouczają, gdzie szukać przykładu i nauki.

Jest to więc stroną dodatnią pow. Lipnoskiego, przodującego w kulturze sąsiadom swoim. Za tem nie idzie, aby ten powiat nie miał w sobie i stron ujemnych; i owszem, ma ich niepoślednią liczbę. Czyż pomiędzy innemi pow. Lipnoski, przerznięty mnogiemi strumieniami, pokryty znaczną liczbą jezior i stawów, nie powinienby ubiegać się o lepsze, nietylko z pozostającemi powiatami gubernii, ale kraju całego, o hodowlę ryb?

Wiadomo z historyi rybactwa w Polsce, że kiedy gubernia Lubelska dostarczała na konsumpcyę m. Warszawy ryb rocznie funtów 111,000, gub. Warszawska funt. 66,000, Radomska ft. 11,000— to gub. Płocka przysłała ze swojem *Subsidium navitativum* zaledwie z 3 tysiącami funtów. A nie skonsumowała przecież pokaźnego nadmiaru takowych, płacąc sama przecięciowo za funt wyżéj nad ceny warszawskie—źle leżało w braku towaru.

Jest więc na téj drodze wiele i bardzo wiele do zrobienia; potrzeba tylko, aby się znalazło indywiduum które posiadając odpowiednią miejscowość i potrzebne do urządzenia fundusze, chciałoby dołożyć odpowiedniego starania.

Że są podobne indywidua wiemy z pewnością; ale co dziwniejsza, że indywidua te w posiadanym majątku bez najmniejszéj wątpliwości, wyższe osiągnęły by dochody z hodowli ryb, niż z ziemi czyli folwarków, nie dających, jak się zdaje, nawet na opłacenie podatków rządowych i składek gminnych, a cóż dopiero kosztów administracyi rozgałęzionéj

O urządzaniu piorunochronów, czyli tak zwanych konduktorów.

Z powodu zbliżającéj się pory burz, nie od rzeczy będzie przypomnieć ziemianom o pożyteczności tak zw. konduktorów, jako środka zabezpieczającego od uderzenia piorunu. W Niemczech, zwłaszcza też w Saksonji i na Szlązku, każde prawie zabudowanie folwarczne bywa zaopatrzone w konduktory, i dla tego też pożary z uderzenia piorunu przytrafiają się tam bardzo rzadko. U nas, z wyjątkiem fabryk i gmachów rządowych po miastach, nigdzie zresztą konduktorów nie urządzają i dlatego wsie nasze tak często nawiedzane bywają przez pioruny. Być może, nie pojmują u nas dobrze działania konduktorów i dla tego okazują tak mało zaufania do nich. Nie zawadzi więc przypomnieć o nich czytelnikom i kilku słowami wyjaśnienia przyczynić się do upowszechnienia nader użytecznego środka ochronnego.

Od czasów Franklina wiadomo wszystkim, nawet z fizyką nieobeznanym, że piorun jest zjawiskiem elektrycznem, o konduktorach zaś, że mają one od uderzenia piorunów zabezpieczać; lecz w jaki sposób w naturze przychodzi do utworzenia się zjawiska zwanego błyskawicą (piorunem) i jaką drogą konduktor od zjawiska tego zabezpiecza—rzadko kto dobrze rozumie. Na długie wywody i na wykład naukowy tego przedmiotu, miejsca tu nie mamy, postaramy się więc jak najtreściwiéj i najprzystępniéj rzecz tę wyłożyć.

Natura posiada dwa rodzaje elektryczności: dodatnią i ujemną. Czem są właściwie dwie te elektryczności niewiadomo nam; wyobrażamy je sobie pod postacią dwóch nadzwyczaj subtelnych płynów, rozlanych w całéj przyrodzie i przeto znajdujących się we wszystkich przedmiotach przed oczy nasze podpadających. Elektryczność dodatnia ma własność przyciągania ujemnéj i na odwrót: ujemna przyciąga dodatnią. Przeciwnie, elektryczności jednoimienne mają własność wzajemnego odpychania się, czyli że elektryczność dodatnia odpycha dodatnią a ujemna ujemną. Wszystkie ciała w naturze posiadają obadwa te rodzaje elektryczności lecz połączone razem czyli związane, t. j. w ilościach równych tak, że dwie odmienne elektryczności wzajemnie neutralizują się w działaniu. W stanie tym połączenia czyli zneutralizowania, działanie elektryczności niczem nie objawia się na zewnątrz; stan spokoju znika wtedy dopiero, gdy skutkiem szczególnych przyczyn, gdziekolwiekbądź nagromadzi się znaczna ilość elektryczności jednego gatunku, czy to dodatniéj, czyli też ujemnéj,—gdy więc jedna lub druga nie znajduje przeciwdziałania w równéj ilości elektryczności odmiennego gatunku, któraby czynność pierwszéj zneutralizowała. Przypuśćmy, że mamy zawieszone przed sobą dwie kulki, z których w jednéj nagromadziliśmy elektry-

i najmu do robót gospodarskich; do pokrycia których, tylko kassa ogniotrwała właściciela, kuponami terminowo obcinanemi, przychodzi w pomoc.

Za podobnym przykładem urządzenia hodowli ryb, poszliby i inni, a jak powiedzieliśmy wyżéj, powiat Lipnoski przedstawia ku temu mnogie miejscowości.

S. B. z nad Drwęcy.

— **Redakcya Encyklopedyi Rolnictwa** nadesłała nam wyjaśnienie następujące: W Nr. 37 „Korrespondenta" z d. 12 Maja r. b., zamieszczony został artykuł, zawierający radę dla Redakcyi „Encyklopedyi rolnictwa," aby zakres swego wydawnictwa rozszerzyła do 6-u tomów i w celu pozyskania potrzebnych funduszów na pokrycie kosztów tak zwiększonéj objętości dzieła, zawezwała prenumeratorów do złożenia dodatkowéj prenumeraty, „Korrespondent" przytem wyraża obawę, iż Redakcya, w obec bardzo znacznych kosztów wydawnictwa, zmuszoną będzie skracać prace pomieszczane w Encyklopedyi, a to głównie z powodu braku potrzebnych funduszów. Ponieważ powołany artykuł nacechowany jest prawdziwą życzliwością dla Encyklopedyi, poczytuję sobie przeto za obowiązek wyjaśnić sposób zapatrywania się Redakcyi na ten przedmiot, przy wynurzeniu serdecznego podziękowania za przychylne zdanie o wydawnictwie i gorliwe interesowanie się jego losami.

Redakcya Encyklopedyi układając plan swego wydawnictwa, zamierzyła wydać dzieło obszerne i o ile być może wyczerpujące; w tym celu obrawszy druk i format taki, aby się w nich jak najwięcéj treści pomieścić mogło, uważała liczbę 250 arkuszy ścisłego druku za dostateczną, a nie pragnąc ciągnąć materyalnych korzyści z wydawnictwa, naznaczyła cenę prenumeracyjną możliwie niską. Mając na względzie drogę, którą jéj jeszcze do przebieżenia pozostaje, Redakcya postanowiła rozmiary wydawnictwa utrzymać w granicach pierwiastkowym planem zakreślonych, nie uciekając się do skracania prac wchodzących w skład dzieła, ani też do podwyższania ceny prenumeracyjnéj, co jak z jednéj strony byłoby uciążliwem dla znacznéj liczby prenumeratorów, tak znowu z drugiéj, zachwiałoby stanowisko Redakcyi, podając ją w podejrzenie o chęć ciągnienia zysków, których zupełnie na widoku nie miała i nie ma. Sam tytuł dzieła: „Encyklopedya rolnictwa i wiadomości związek z niem mających" wskazuje jak rozległy zakres wiedzy jest przedmiotem wydawnictwa. Być może, iż odpowiednie traktowanie *wszystkich bez wyjątku wiadomości mających bliższy lub dalszy związek z rolnictwem*, zwłaszcza u nas, wymagać będzie obszerniejszych ram niż te, w których Redakcya wydawnictwo swe zawrzeć postanowiła, sądząc że tym sposobem w zupełności się uiści z zobowiązań względem prenumeratorów przyjętych. Obmyślenie jednak środków do wydania dodatkowego tomu, jeśliby tego okazała się potrzeba i stósowne ogłoszenie przez Redakcyę, późniéj dopiero nastąpić będzie mogło.

— Rzeczą jest powszechnie wiadomą, jak wielkie znaczenie w stosunkach tak ekonomicznych, jako i prawnych naszego kraju, posiada Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Byłoby też rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby przepisy określające byt i działalność téj instytucyi, obrobione i przedstawione zostały w osóbnym podręczniku. Zanim jednak podręcznik taki wydanym zostanie, Redakcya Biblioteki Umiejętności prawnych, zamieściła w Zeszycie 31 Seryi II swego pożytecznego wydawnictwa, pracę p. Kazimierza Mejera, Magistra praw i adm., pod tytułem: „Wskazówki dla przystępujących do T. Kr. Ziem."

Wiadomo, że podług art. 13 i 14 przepisów o udzielaniu podwyższonych pożyczek Najwyżéj w dniu 12 Lipca 1869 r. zatwierdzonych, zasadę do ustanowiania szacunku dóbr, stanowi podatek gruntowy z nich opłacany, w chwili żądania pożyczki. Artykuł 17 powołanych przepisów, zapowiedział w ciągu lat trzech od daty ogłoszenia prawa z roku 1869, udzielanie pożyczek Towarzystwa na podstawie szczegółowéj taksy dóbr, do wysokości 40% pożyczki normalnéj, t. j. udzielonéj na podstawie podatku gruntowego. W wykonaniu tego przepisu, ogólne zebranie naczelnych władz T. K. Z. ułożyło przepisy o taksie dóbr, zatwierdzone w dniu 1 Czerwca 1872 r., oraz odpowiednią instrukcyę w dniu 1 (13) Sierpnia t. r. dla delegacyi taksowych i władz Towarzystwa, rozwijającą i wprowadzającą w wykonanie przepisy o taksie.

Otóż p. Mejer w pracy swéj zaznajamia czytelników z formalnościami prawnemi i obowiązkowemi, włożonemi na właścicieli ziemskich, przystępujących z dobrami swemi do Towarzystwa Kr. Ziem., aby tym sposobem, jak sam we wstępie powiada: ułatwić im niejako wyjednanie taksy dóbr i uzyskanie na nie pożyczki Towarzystwa lub segregowanie jéj na oddzielne części dóbr, w razie ich parcellacyi, albo też uwolnienia części gruntu z pod obciążenia pożyczką.

Pożyteczną tę książeczkę, napisaną przystępnie i zwięźle, polecamy ziemianom naszym. *J. Sy....*

— **Targ główny na wełnę.** Magistrat m. Warszawy podaje do powszechnéj wiadomości, że targ główny na wełnę, stosownie do postanowienia JW. Warszawskiego Jenerał-Gubernatora z dnia 8 (20) Maja r. b. za № 9,320, rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych w dniu 3 (15) Czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery.

Wagi i pomosty na trzy dni przed rozpoczęciem targu urządzone będą na placu bankowym przy ulicy Nowogrodzkiéj obok składów Banku Polskiego, do przeważania i składania przeważonéj wełny.

Ustanowiona pod przewodnictwem peł. o. Prezydenta Miasta oddzielna Deputacya Jarmarczna, w skład któréj powołani zostali między innemi znakomitsi przemysłowcy, w powyższym czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym zapewnić będzie się starała.

Wełna na targ przywieziona, powinna być zaopatrzoną w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajową i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca, w którem zaraza ani na owce ani na bydło nie istniała.

Świadectwa te na papierze stemplowym ceny kop. 15 i przez Wójtów gmin lub Burmistrzów miast, z oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernji, przy wyciśnięciu pieczęci urzędowéj, za rzetelność poświadczone, oddawane być mają w rogatkach oficjalistom, do ekspedycyi wełny przeznaczonym.

W celu dokładniejszego skontrolowania ilości wełny krajowéj, wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach Wójtów i Burmistrzów waga wełny w pudach i funtach, tudzież znaki na wańtuchach znajdujące się.

Dla ułatwienia producentom zwykłych formalności przy wprowadzeniu wełny do Warszawy, służbie miejskiéj wydane zostaną odpowiednie rozporządzenia.

Wiadomo, że wełna krajowa stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego; zwraca się przeto uwagę właścicieli owczarń na potrzebę starannego mycia owiec, klassyfikowania ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie, bez targania runa, które ma być wiązane średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami, i pakowana w wańtuchy nie przenoszące wagi zwykle w handlu używanéj.

Szczególniéj baczyć należy, aby wełna z owiec zdrowych nie była mięszaną z wełną opadłą lub oskubaną.

Wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to przy wywozie za granicę może wzniecić podejrzenie, że wełna w czasie transportu uległa zmianie ze szkodą nabywcy.

W ogólności w przygotowaniu wańtuchów, stósować się należy do przyjętego powszechnie zwyczaju, aby płótno o ile można, było co do grubości średniego gatunku, po zeszyciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wańtucha nie powinna przenosić $5^1/_4$ arszyna.

Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencyi lub odstręczenie nabywców.

Chociaż targ rozpoczyna się w dniu 3 (15) Czerwca, ważenie jednak dopełniane będzie na trzy dni wcześniéj, t. j. w dniach 31 Maja (12 Czerwca), oraz 1 (13) i 2 (14) Czerwca.

---

czność dodatnią, w drugiéj zaś ujemną. Dwie te różnoimienne elektryczności będą przyciągać się; przekonamy się też, że kulki acz zosóbna zawieszone, zbliżą się do siebie, nagromadzone w nich elektryczności niejako wybiegną na swoje spotkanie, a rezultatem takowego będzie iskra ogniem płonąca. Iskierka ta jest w miniaturze — piorunem. Zamiast dwóch kulek wyobraźmy sobie, że jedną z nich jest chmura nad głowami naszemi zawieszona, zaś drugą, że jest nasz dom mieszkalny. Skutkiem szczególnych wpływów atmosferycznych, chmura przeładowaną została elektrycznością, dajmy na to, dodatnią. W takim razie elektryczność dodatnia chmury, wywierać będzie wpływ przyciągający na elektryczność ujemną domu—i ta ostatnia zgromadzi się też w znacznéj ilości na dachu i w ogóle na punktach domu wyniosłych, chmury najbliższych. Dwie te elektryczności (dodatnia w chmurze i ujemna na dachu domu) dążyć będą wzajemnie do połączenia się. Jeśli takowe nastąpi stopniowo i częściami, w takim razie wszystko na pozór odbędzie się spokojnie,—jeśli przeciwnie, przyciągające się elektryczności, napotykając po drodze jakikolwiek opór, w pewnych punktach nagromadzą się w ilości znaczniejszéj, jeśli przełamując opór takowy, połączą się nagle i całą massą od razu, w takim wypadku otrzymamy nadzwyczaj silną iskrę, która będzie piorunem.

Otóż więc zadaniem konduktorów czyli piorunochronów, jest ułatwiać odpływ ciągły i nieprzerwany z ziemi takiego rodzaju elektryczności, jakiéj potrzeba dla zneutralizowania elektryczności znajdującéj się w chmurze, którą wicher napędził. Jeśli chmura ma elektryczność dodatnią, w takim razie przez ostro zakończony cypel konduktora podnoszą się z ziemi i spływają w powietrze, a tém samém i do chmury, ogromne massy elektryczności ujemnéj, która ciągle łącząc się z elektrycznością dodatnią chmury, neutralizuje i wiąże takową; chmurę znowu przeładowaną elektrycznością ujemną, konduktor neutralizuje za pomocą napływu elektryczności dodatniéj a zawsze z ziemi, która, jak widzimy, służy za ogromny rezerwoar płynu elektrycznego, zarówao dodatniego jak i ujemnego. Cały sekret działania konduktorów polega na tém, że przez ostro zakończony ich cypel, elektryczność łatwo spływa do powietrza—i że pręt żelazny od konduktora do ziemi przeprowadzony, ułatwia odpływ elektryczności z ziemi, z tego, jak nazwaliśmy go, niewyczerpanego rezerwoaru elektryczności, do samego szczytu konduktora. Tym sposobem, za pośrednictwem konduktora, pomiędzy ziemią a chmurą odbywa się nieustanna kommunikacya elektryczności różnoimiennych, kommunikacya acz niesłychanie szybka, ale stopniowa i częściowa, dokonywająca się bez żadnego widocznego wstrząśnienia dopóty, dopóki wreszcie cała massa elektryczności w chmurze nagromadzona, nie zostanie związaną i zneu-

wca r. b.—Opłata od wagi po kop. dwie od puda jest ustanowiona.

Jeżeli by w ciągu trwania targu, zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, żadna z tego tytułu opłata wymaganą nie będzie; również bez żadnéj opłaty oddane będą do składania wełny pomosty z wystawami.

Zwraca się uwagę właścicieli wełny na to, że zwózka tejże na plac targowy w poprzednich latach, dopełniała się zbyt późno, tak, że kupcy zagraniczni napotykali trudności w nabywaniu nieprzeważonéj wełny, a spiesząc na inne targi wełniane, otwierające się prawie jednocześnie za granicą, wracali napowrót pozostawiając miejscowym ajentom lub przekupniom wszystkie obroty handlowe, które zapewne nie wypadały na korzyść sprzedających. Dla zabezpieczenia zatem własnego swego interesu pod względem korzystnego zbytu wełny, właściciele tejże powinni pospieszyć ze zwózką wełny, tak, aby przeważenie jéj mogło być uskutecznione przed otwarciem jarmarku, a tem samem, ażeby kupcy zagraniczni mogli osobiście dokonać kupna i zdążyć na inne place jarmarczne.

— **Nowy projekt**, nadesłany nam co do kierunku budować się mającéj szossy z Płocka do Zakroczymia przez Wyszogród, — zamieszczamy bez uwag i krytyki z naszéj strony powodowani jedynie chęcią podtrzymania rozpraw w tym ważnym przedmiocie:

W № 25 Kor. Płoc. zwiastował nam błogą nowinę, że Władza zezwoliła na pobudowanie szossy, mającéj połączyć Płock z Zakroczymiem, przez Bodzanów i Wyszogród. Dochodzą nas wieści, że niektórzy pragną i starają się aby ta droga bita szła dawnym traktem Płocko-Wyszogrodzkim, od Płocka na Gulczewo, Cekanowo, Słupno i tak daléj do Bodzanowa; korrespondent zaś pod znakiem M. w № 35 Kor. Płoc., słuszne robiąc zarzuty przeciwko powyższemu kierunkowi, wskazuje praktyczniejszy na Gulczewo, Piotrowo, Miszewko Stefany, Swiencieniec, Pepłowo, Małoszewo, Stanowo do Bodzanowa.

Ponieważ mamy dwa punkta stałe, to jest Bodzanów i Wyszogród, przez które szossa przechodzić musi, kierunek jéj z Bodzanowa do Wyszogroda po starym trakcie, jako w prostéj linji, zmianie pewno nie ulegnie; oceńmy zatém dwa wyżéj wzmiankowane projekta prowadzenia téj drogi z Płocka do Bodzanowa i wykażmy różnicę, przeszkody i koszta, jakie przy jéj budowie w tych kierunkach wyniknąć mogą.

Odległość z Płocka do Bodzanowa, starym traktem na Gulczewo, wynosi wiorst 23, trakt ten zbacza więcéj ku Wiśle, idzie z wyjątkiem niektórych miejsc, drogą piaszczystą, począwszy od samego Płocka aż za Łagiewniki przeszło wiorst 15; przechodzi wąwóz pod Gulczewem, napotyka oprócz pomniejszych: dwie strome góry i dwa głębokie parowy pod Gulczewem i Słupnem. Te więc naturalne przeszkody, nadzwyczaj do zwalczenia kosztowne w obec niewielkich na szossę przeznaczonych funduszów, powinny nasunąć myśl szukania środków uniknienia ich i nadania drodze innego kierunku. Pomijam już inne, może nawet ważniejsze przyczyny: brak na piaszczystych gruntach kamieni, które trzeba będzie o kilka wiorst zakupywać i zwozić z lewéj strony starego traktu; niedostatek miejscowego robotnika, gdyż piaszczysta z prawéj strony starego traktu okolica, zagajnikami po wytrzebionych lasach zarosła, i z powodu nizkiego nad Wisłą położenia na wylewy jéj narażona, jest mniéj ludna i uboższa. Ze strony okolicznéj ludności, żadnych też ofiar spodziewać się nie można,— składa się bowiem z ubogich włościan lub dzierżawców. Szossa nawet zbyteczną byłaby dla téj okolicy mało zaludnionéj, niezamożnéj, nie fabrycznéj — i mogącéj Wisłą przewozić swe produkta rolnicze. Fundusz na budowę dróg bitych przeznaczony, złożonym jest przez ogół, którego korzyści i życzenia uwzględnione być powinny. Zarzuty więc powyższe, które każdy na gruncie sprawdzić może, stanowczo za porzuceniem myśli budowania szossy starym traktem Płocko-Wyszogrodzkim przemawiają, gdyż projekt ten w obec innych, żadnéj nie wytrzyma krytyki.

Projekt 2-gi, wyżéj wzmiankowany, o wiele już jest lepszym, gdyż rzeczywiście droga bita przerzynałaby okolicę więcéj zaludnioną, w dobréj glebie, ze średniéj wielkości folwarkami, a ztąd bogatszą. Droga ta o wiele byłaby krótszą, bo w prostéj prawie linii na przestrzeni wiorst 20 idąca, gdyby zamiast wychodzić z Płocka po piaskach Warszawską, szła Płońską rogatką po szossie, która się obecnie przez miasto na przestrzeni jednéj wiorsty buduje i idąc daléj starym traktem Płocko-Płońskim za Podolszyce, a następnie ciągle boczną prostą drogą przez Boryszewo, wprost około lasu Chomentowskiego do Miszewka Stefany, przechodziła następnie przez Święcieniec, Pepłowo, Małoszewo, Stanowo do Bodzanowa. W tym właśnie kierunku idzie wciąż droga z Płocka do Bodzanowa, i nie trzebaby więc wywłaszczać posiadaczy gruntów pod szossę potrzebych, lecz wystarczałoby, obecnie istniejącą drogę cokolwiek rozszerzyć. Przez to ominęłyby się piaski starego traktu Płocko-Wyszogrodzkiego, i głęboki wąwóz pod Gulczewem, a zyskałaby się jednowiorstowa przestrzeń szossy, którą miasto Płock za rogatką Płońską obecnie buduje. Droga więc ta o wiele byłaby prostszą, krótszą i tańszą, jak droga po starym trakcie Płocko-Wyszogrodzkim iść mająca.

Lecz i ten projekt, jakkolwiek ze swych stron bardzo dobry, napotyka również trudną do zwalczenia przeszkodę, w głębokim i szerokim parowie pod wsią Miszewkiem Stefany i drugim mniejszym pod Boryszewem będącym, można by go więc pominąć, gdyby się znalazł inny lepszy. Chociaż dewiza korrespondeta pod znakiem M. jest racyonalną, „że droga prosta jest najkrótszą“, to jednakże tam, gdzie idzie o szafowanie groszem publicznym, dodałbym do powyższéj dewizy wyrazy: „o ile jest dla ogółu korzystniejszą, i o ile tańszą kosztuje“. Fundusz na budowę powyższéj szossy jest nader ograniczonym,— projekta zatém wszystkie do niego zastósować należy, aby przy końcu środków nie zabrakło. Że jednak droga bita nam głównie korzyść przyniesie, powinniśmy się także do jéj budowy przyłożyć: daniem pieniędzy lub bezpłatnem udzieleniem gruntu, albo też udzieleniem i zwózką materjałów.

Ponieważ tam, gdzie idzie o dobro ogólne, ścieranie się zdań jest niezbędnie potrzebnem, niech i mnie wolno będzie podać projekt,— który jakkolwiek może nie udolny, sądzę że najlepiéj odpowie celowi, aby droga bita jak najprędzéj i jaknajtańszym kosztem, z Płocka do Bodzanowa wybudowaną została. Otóż radziłbym: aby szossa idąc z Płocka rogatką Płońską, poszła starym traktem Płocko-Płońsko-Warszawskim; tym sposobem zyskałaby się wiorsta szossy, obecnie za tą rogatką kosztem m. Płocka budowanéj. Następnie biedz powinna daléj tym traktem aż do wsi Radzanowa, o wiorst 12 od Płocka odległéj, drogą boczną przez Kosino, Kanigowo, Miszewko Garwadzkie czy Stanowo, gdzie kamienie przy drodze dawno mają być podobno złożone,—dochodzić do Bodzanowa. Cała ta przestrzeń wynosi wiorst 22, a odjąwszy wiorstę kosztem m. Płocka budowanéj szossy, pozostanie tylko wiorst 21, gdy tymczasem odległość starym traktem Płocko-Wyszogrodzkim, na Gulczewo, Słupno i t. d. liczą na wiorst 23.

Na tym projektującym się przezemnie kierunku, niema ani jednéj góry i ani jednego parowu; do Radzanowa idzie trakt szeroki, po ziemi średnio zwięzłéj, a od Radzanowa do Bodzanowa ciągle w prostym prawie kierunku droga boczna, którą, bez żadnéj opozycyi ze strony mieszkańców, można będzie pod szossę rozszerzyć. Kierunek więc ten żadnéj naturalnéj nie dozna przeszkody, a droga przechodziłaby przez okolicę w dobréj glebie położoną, gęsto zaludnioną, zamożną miejscami lesistą i obfitującą w niezmierną ilość kamieni, których zwózki bezpłatnéj, chętnie by w miarę możności podejmą okoliczni właściciele i włościanie. Szossa w tym kierunku prowadzona, przedstawiałaby jeszcze tę korzyść, że za wybudowaniem 5-cio wiorstowéj odnogi od Juryszewa do Ciółkówka, łatwo możnaby ją złączyć z szossą z Płońska do Płocka idącą, a ztąd nadzwyczaj ułatwioną byłaby ogólna kommunikacya. Wszystko zboże aż z za Bodzanowa, o wiorst blizko

---

tralizowaną przez odpowiedni napływ z ziemi elektryczności odmiennego gatunku.

Z tego cośmy powyedzieli okazuje się: jak fałszywie wyobrażają sobie pospolicie działanie konduktorów, mówiąc: że konduktory *ściągają do ziemi* elektryczność z chmur, z czego naturalny wniosek, że ściągając elektryczność do ziemi, mogą nieraz *ściągnąć i piorun*. Rzecz ma się wprost przeciwnie. Konduktory ściągają elektryczność nie z chmury na ziemię, lecz z ziemi na chmurę, a jeśli przy ogromnem przeładowaniu chmury elektrycznością, gdy stopniowe działanie ochronne konduktorów nie może nastarczyć potrzebom chwili, piorun spadnie przypadkiem na dom zaopatrzony w konduktory, to znalazłszy dla siebie drogę po żelaznym pręcie, spłynie do ziemi i pożaru w budynku nie rozniecі.

Aby konduktor był użytecznym i aby w samėj rzeczy od piorunu ochraniał, musi on być urządzonym zgodnie z przepisami nauki a mianowicie: Pręt mający łączyć konduktor na dachu z ziemią, nie powinien być zardzewiałym lub gdziekolwiekbądź przerwanym, lecz owszem dobrze spojonym i w doskonałéj ciągłości utrzymanym. Wpuścić go należy dosyć głęboko do warstwy ziemi nie suchéj lecz wilgotnéj, najlepiéj do studni. Od cypla do końca prętu w ziemi istnieć powinno doskonałe przewodnictwo elektryczności, o czem przekonać się należy za pomocą prądów galwanicznych. Cypel sam powinien być dobrze wyzłocony lub zrobiony z platyny do żelaza wpuszczonéj i osadzony na najwyższych punktach budynku. Pręt przewodni ma być dostatecznie gruby, aby nie łatwo ulegał rozgraniu; w pobliżu konduktora nie powinno być żadnych szczytów wyższych od niego, a więc chmury bliższych. Nie należy go odosobniać od dachów metalicznych (np. cynkowych) i od rynien; owszem, należy go z niemi połączyć i one bowiem służyć mogą za drogi kommunikacyjne, ułatwiające odpływ elektryczności; gdy tymczasem, jeśli zostaną od konduktora odosobnione, nagromadzać będą znaczną ilość elektryczności, która nie mając swobodnego do powietrza odpływu, może spowodować wybuch czyli nagłe złączenie się z elektrycznością chmury. W końcu, liczba konduktorów powinna być odpowiednią do rozległości budynku. Według doświadczeń sławnego Arago, konduktor mający 3 metry (5¹/₄ łokcia) wysokości, ochrania przestrzeń około 15 metrów (24¹/₄ łokcia Warszawskiego) w około. W większych budynkach pomyśleć także należy o urządzeniu kilku prętów kommunikacyjnych z ziemią.

D.

40, przewozi się na kołach starym traktem płocko-płońskim do Płocka, jako do portu na Wiśle najwięcéj handlowego, gdy tymczasem zamożniejsi obywatele, przy starym trakcie Płocko-wyszogrodzkim, w pobliżu Wisły mieszkający, produkta swe wprost z majątków do Wisły na statki odstawiają. Ludności, w obrębie dwóch wyżéj projektowanych linji zamieszkałéj, kierunek przezemnie podany, odda też ważne usługi, bo szossę będą mieli pod bokiem, zaledwie o parę wiorst odległą. Wreszcie można się spodziewać, że obywatele ziemscy w promieniu téj ostatnio projektującéj się drogi bitéj osiedli, nie zaniedbają przyjść w pomoc jéj budowie, dobrowolnemi ofiarami pieniężnemi, jeżeli o to protokularnie zapytani zostaną; na ten cel i autor tego artykułu z największą chęcią, oprócz ofiary w kamieniach, odpowiednio do swéj zamożności, fundusz gotowizną złożyć nie omieszka.

W skutku więc tego uważam:

a): Że kierunek szossy, starym traktem Płocko-wyszogrodzkim na Gulczewo, w obec wielkich napotykanych trudności miejscowych, w obec bliskości Wisły, jest niepraktycznym, i jako najdłuższy byłby najkosztowniejszym, a pomimo to żadnych prawie okolicy nie przynosiłby korzyści.

b): Że drugi kierunek na Podolszyce, Boryszewo, las Chomentowski i Miszewko-Stefany, chociaż krótszy od poprzedniego i dobry, jest zawsze kosztowniejszy od poniższego, z uwagi na głęboki parów pod Miszewkiem-Stefany i mniejszy pod Boryszewem, chociaż przyniósłby te same co i ostatni korzyści; i

c): Że kierunek ostatni starym traktem Płocko-płońskim, jako od pierwszego krótszy, nie napotykający w swem przejściu żadnych miejscowych przeszkód i z uwagi na budującą się przez m. Płock wiorstę szossy, połączenie się dwóch szos, wielką ilość kamieni w pobliżu znajdujących się, odpowiednią już szerokość drogi i na ofiarność okolicznych mieszkańców, jest najtańszym,— i najwidoczniéj pod każdym względem obadwa poprzednio projektowane kierunki w praktyczności przewyższa.

Ci przeto, do kogo to należy, mają sposobność zbadać wszystkie te trzy projekta, nowo budować się mającéj szossy i zarzuty przeciw nim stawiane; jak nie mniéj sprawdzić, jakie mieszkańcy ofiary i dla którego kierunku drogi — ponieść zamierzają. *K. C.*

Sprostowanie. W Nr. 42 Korres. Płoc., w liście „Wierzby“ strona 4 wiersz 22 zamiast: 5 do 7 stóp, powinno być: od 2 do 3 stóp.

† W dniu 31 Maja, zmarł w Poznaniu, po długiéj i ciężkiéj chorobie, nasz ziomek-płocczanin, ś. p. Romocki Józef.

† W dniu 1 Czerwca r. b., zmarł w Płocku ś. p. Wołowski Antoni, rejent kanc. ziem. w wieku lat 39. Strata to bolesna dla rodzeństwa i licznego koła przyjaciół i znajomych, bo zmarły odznaczał się prawością i szlachetnością duszy.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 26 maja: z Lubelskiego do Gdańska 2 trat drzewa towar., Engelmana. Z Litwy do Gdańska 3 tr. drzewa towar., Rezesblata. Z Wołynia do Gdańska 12 tr. drzewa tow., hr. Platera.

Dnia 29 maja: z Wyszogroda do Gdańska 1 berl. 30 łasz. pszenicy, Wejchmana.

Dnia 30 maja: z Zawichosta do Gdańska 5 galarów 1,000 korcy pszenicy, Frydesa.

Dnia 31 maja: z Gdańska do Warszawy 1 ber. 25 łasz. kam. młyńskiego, Mąka; 1 berl. 20 ł. węgla kam., Kopelmana; 2 berl. 60 ł. żelaza, Toeplica. Z Wyszogroda do Gdańska 1 berl. 30 ł. żyta, Wentomera. Z Wyszogroda do Duninowa 4 ber. 100 sążni drzewa opał., Pocnera. Z Zakroczymia do Gdańska 1 ber. 20 łasz. pszenicy i 20 ł. żyta, Ziegielberga. Z Białobrzeg do Gdańska 2 tr. drz. towar., Herszfelda. Z Jabłonny do Gdańska 5 trat. drzewa towar., Millera. Z Pułtuska do Gdańska 5 tr. drzewa tow., Wejnsztoka. Z Litwy do Gdańska 2 trat. drzewa towar., Szulca.

Dnia 1 czerwca: z Dobrzykowa do Włocławka 1 berl. 8 łasz. pszenicy, Szulca.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 1 Czerwca. Wczorajsza mniéj korzystna depesza z zagranicy, obniżyła cokolwiek nasze ceny, na co również wpływać może ustalająca się pogoda i pierwsze acz spóźnione ciepła wiosenne. U rolników zapas zbożowy prawie zupełnie już jest wyczerpany; u kupców Płockich wynosić obecnie może według przypuszczalnych obliczeń około 2000 kor. pszenicy i tyleż żyta.

Za fracht płaci się: Toruń 3$^{1}/_{2}$, Gdańsk 4$^{1}/_{2}$, Bydgoszcz 4$^{2}/_{3}$, Berlin zawsze za kosztowny. Ostatnie nasze ceny były następujące: pszenica rsr. 7.50—8.00; żyto rsr. 5.75; jęczmień rs. 4.15—4.50; owies rs. 4.20—4.50; groch rs. 7—7.50; gryka rs. 4.50—4.75.

Za rzepak na Czerwiec, Lipiec rs. 7.50 do rsr. 8.

Za parę na jesień rs. 10.00—10.50.

Warszawa, d. 31 maja. Pszenica rs. 9 do 9.37$^{1}/_{2}$; żyto rsr. 5.85—6.15; owies rsr. 4.05 do 4.27$^{1}/_{2}$. Okowita dnia 29 i 31 b. m. 78% z akc. 7 kop. od % hurt. skł. wiadro 630,^{3} do 636,^{4} g. 205—207.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 31 maja: Listy Zast. 4% żądano 97.15, płacono 96,85 kupon 175$^{5}/_{8}$. Listy Zast. 5% żądano 93.25 płac. 92.95, kupon 219$^{4}/_{9}$. Listy Likwidacyjne żądano 82.45 płac. 82.15, kupon kop. 198$^{8}/_{9}$. Weksle, Berlin 300 Rm. á wista 112.80—112.50.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°.			Ciepłomierz Celsiusa.			Wilgotność powietrza w odsetkach.			Kierunek i natężenie wiatru.			Natężenie ozonu.	Chmury.			Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
		rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.		rano.	południe.	wieczór.	
Maj 1876	20	58.3	57.7	55.0	† 3.0	† 7.5	† 4.7	75	53	73	nw^{1}	n^{1}	sw^{1}	4.5	0	9	3	
	21	52.4	50.7	50.5	† 7.0	† 0.3	† 7.0	82	63	85	sw^{1}	nw^{1}	nw^{1}	4.5	9	10	8	
	22	51.3	51.4	51.6	† 8.3	† 4.8	†0.0	86	59	81	nw^{1}	w^{1}	cisza	4.5	0	7	4	
	23	50.2	48.3	47.0	†11.8	† 9.2	†2.5	78	43	92	so^{1}	so^{1}	nw^{1}	4.0	1	8	8	
	24	46.8	46.4	45.3	†13.1	† 8.5	†1.4	77	55	94	nw^{1}	nw^{1}	cisza	5.0	2	8	7	
	25	45.1	44.6	44.6	†12.0	† 8.0	†3.3	89	52	78	w^{1}	nw^{1}	cisza	4.0	10	8	9	
	26	40.1	39.0	39.8	†12.0	† 5.0	†1.5	91	89	82	nw^{1}	nw^{1}	nw^{1}	4.5	10	10	8	8

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:	rsr.	k.
Pozostałość gotowizny z dnia 8/20 maja	142,693	07 2/4
wpłynęło od 10/22 po 17/29 maja	37,297	15
	179,990	22 2/4
wypłacono od 10/22 po 17/29 maja	34,532	71 2/4
Pozostałość gotowizny na dzień 17/29 maja	145,457	51

Portfeil:	wexli szt.	na rsr.	k.
Pozostałość z dnia 8/20 maja	1,150	507,444	95 2/4
skupiono od 10/22 po 17/29 maja	61	25,853	70
	1,211	533,298	65 2/4
wykupiono od 10/22 po 17/29 maja	69	29,836	49
Pozostałość na dzień 17/29 maja	1,142	503,462	16 2/4

Dziś rano ciepła stopni 15 R-a.

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.